Adwokaci rozmawiali o sytuacji prawnej zwierząt - relacja z konferencji

Poniżej publikujemyy relację adw. Emilii Barabasz z konferencji „Różne zwierzęta – różna ochrona? O sytuacji prawnej zwierząt", która odbyła się 25 listopada w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

W dniu **25 listopada 2017 roku** w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie odbyła się konferencja **„Różne zwierzęta – różna ochrona? O sytuacji prawnej zwierząt"** , zorganizowana przez **Zespół ds. Kobiet przy Naczelnej Radzie Adwokackiej** . Była to pierwsza konferencja zorganizowana przez Adwokaturę, która omawiała sytuację prawną zwierząt, również w jej nieoczywistych aspektach, takich jak kwestia zwierząt nieudomowionych, czy przyszłość ochrony zwierząt. W ramach konferencji przedstawiono dziesięć referatów, w tym wystąpienie prof. Tomasza Pietrzykowskiego, rozpoczynające dyskusję oraz podsumowujące konferencję – prof. Andrzeja Elżanowskiego. Istotnym elementem spotkania był szeroki udział w dyskusji uczestników konferencji. Frekwencja wyniosła ponad 120 osób.

Przewodnicząca Zespołu ds. Kobiet, **adw. Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska**, otwierając konferencję, wskazała, że rolą Adwokatury jest zajmowanie się dziedzinami prawa, które są rzadko poruszane w publicznej dyskusji, wykluczeniami i mniejszościami. **Adw. Karolina Kuszlewicz**, członkini Zespołu ds. Kobiet, opisując zakres przedmiotowy spotkania, zwróciła uwagę, że „*grupy zwierząt, które są bardziej odległe od człowieka i mniej nam znane, są w mniejszy sposób chronione przez prawo niż te, które są nam bliższe. To na przykład ryby, których nie słyszymy, albo zwierzęta laboratoryjne lub hodowlane, których nie widzimy. Albo te, których widzieć nie chcemy, bo budzą w nas często odrazę lub smutek, choćby zwierzęta bezdomne. Jest jednak wspólny mianownik dla wszystkich tych zwierząt: są to istoty żyjące, czujące, odczuwające ból i strach. Dzisiaj nie mamy wątpliwości, że przestępstwa polegające na znęcaniu się nad psami należy ścigać. Ale takie same przestępstwa wobec np. karpi już nie oburzają opinii publicznej. Jest tak, mimo że ustawa tak samo chroni oba te gatunki. Różnicując je, lekceważymy prawo. Musimy ponownie zdefiniować granice pomiędzy interesem człowieka, a niehumanitarnym traktowaniem zwierząt. Jeżeli rozmawiamy o ochronie zwierząt, rozmawiamy o pryncypiach, takich jak szacunek i respektowanie prawa.*"

Prof. Tomasz Pietrzykowski z Uniwersytetu Śląskiego przypomniał historię tworzenia obecnego zakresu prawnej ochrony zwierząt, opierającego się na art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt, który stanowi, że „*zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą*", a także, że „*człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę*". Przepis ten wprowadził w Polsce zasadę dereifikacji zwierząt, czyli ich odrzeczowienia, ale jednocześnie w ust. 2 wskazano, że w sprawach nieuregulowanych ustawą stosuje się odpowiednio przepisy o rzeczach. Prof. Pietrzykowski podkreślił, że już w ówczesnej debacie pojawiały się głosy sceptyczne, poddające w wątpliwość skuteczność takiej regulacji w realnej ochronie zwierząt. Zdaniem prelegenta, z czasem te przewidywania okazały się słuszne, co potwierdzać mają dwa wyroki z 2014 roku: Sądu Najwyższego (sygn. akt V KK 370/13), stwierdzający, że zwierzę nie może być pokrzywdzonym, a jedynie jego właściciel, a także Trybunału Konstytucyjnego (sygn. akt K 52/13), w którym Trybunał nie wziął w ogóle pod uwagę dereifikacji, uznając ubój rytualny za dopuszczalny. W trakcie swojego wystąpienia prof. Pietrzykowski zaprezentował kilka rozwiązań, odpowiadających na problem pozorności dereifikacji, w tym koncepcję nieosobowej podmiotowości prawnej, której jest współautorem wraz z prof. Andrzejem Elżanowskim. Jest ona propozycją pośrednią pomiędzy teoriami „living property" (D. Favre) i przejawów podmiotowości nie-osób (V. Kurki) z jednej strony, a postulatami pełnej personifikacji zwierząt (S. Wise, G. Francione z Nonhuman Rights Project).

W panelu poświęconym zwierzętom domowym i hodowlanym głos zabrali: dyrektor generalny Najwyższej Izby Kontroli, Andrzej Styczeń ("Problem bezdomności zwierząt w Polsce na podstawie

raportu NIK"), adw. Lidia Rajca-Skura ("Nieoczywisty status prawny kota") i adw. Gabriela Morawska-Stanecka ("Administracyjny odbiór zwierzęcia na podstawie przepisów uoz"), działające w Kole Przyjaciół Czworonogów przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Katowicach, a także Małgorzata Szadkowska - prezeska Compassion In World Farming Polska („Dobrostan zwierząt hodowlanych").

Pierwszy referat dostarczył przede wszystkim informacji, które mogły posłużyć zgromadzonym jako podstawa do rozważań związanych z problematyką zwierząt domowych i hodowlanych, w szczególności w kontekście ogromnej roli samorządów w zakresie bezdomności zwierząt i ich należytego traktowania. Z kontroli NIK[1] wynika, że gminy nie zapewniają dostatecznej ochrony zwierząt i nie zapobiegają ich bezdomności. W szczególności gminy nie radzą sobie z prowadzeniem ewidencji wyłapywanych psów i kotów, czego nie czynią również schroniska. Taki brak dokumentacji nie pozwala na właściwą kontrolę zarówno wykonywania nałożonych na samorządy zadań. Zdaniem dyrektora generalnego NIK, **Andrzeja Stępnia,** najważniejszą konkluzją wynikającą z raportów jest konieczność prowadzenia działań profilaktycznych, ponieważ wyłapywanie zwierząt i prowadzenie schronisk nie jest działaniem wystarczającym do walki z bezdomnością zwierząt. Wśród takich działań wymieniono między innymi: rejestrację, sterylizację i kastrację, nasilenie działań organów inspekcji weterynaryjnej (szczególnie kontroli przytulisk, hoteli dla zwierząt i podmiotów wyłapujących zwierzęta), a także wzmożony nadzór nad przestrzeganiem przepisów o humanitarnym traktowaniu zwierząt, co można osiągnąć przede wszystkim przez ścisłe współdziałanie z organizacjami ochrony zwierząt i niezwłoczne reagowanie. Podobne wnioski zostały wysnute przez **adw. Lidię Rajcę-Skurę**, która w swoim wystąpieniu zwróciła szczególną uwagę na możliwą przynależność kotów do kilku różnych grup zwierząt, zgodnie z podziałem zaproponowanym w ustawie o ochronie zwierząt. Koty mogą być więc zwierzętami domowymi, ale i zwierzętami bezdomnymi (koty, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone), zwierzętami wolnożyjącymi (dzikimi, nieudomowionymi, urodzonymi w warunkach wolnościowych i nie mające styczności z człowiekiem), a w końcu – zwierzętami zdziczałymi (szczególnie koty tzw. podwórkowe). W zależności od przynależności osobnika do danej grupy, różne będą obowiązki czy to właścicieli, osób, które kota znajdują, schronisk, czy wreszcie samorządów. Druga przedstawicielka Koła Przyjaciół Czworonogów przy ORA w Katowicach, adw. **Gabriela Morawska-Stanecka** podjęła temat czasowego administracyjnego odbioru zwierząt na podstawie art. 7 ustawy o ochronie zwierząt. Procedura ta służy tymczasowemu zapobieżeniu krzywdzie zwierzęcia i przerwaniu jego cierpień, a dotyczy nie tylko zwierząt podwórkowych, lecz i gospodarskich czy hodowlanych. Prelegentka zwróciła uwagę na szczególnie ważną rolę administracji samorządowej w prawidłowym wydaniu decyzji o tymczasowym odebraniu zwierzęcia, w szczególności konieczność dogłębnego zbadania sprawy i ścisłego przestrzegania przesłanek wydania decyzji. Z kolei **Małgorzata Szadkowska**, prezeska CIWF, przedstawiła referat dotyczący rozwoju prawa wspólnotowego w dziedzinie zapobiegania znęcaniu się nad zwierzętami hodowlanymi poprzez określanie minimalnych standardów w zakresie warunków hodowli, w szczególności zwracając uwagę na zwierzęta klatkowe. Prelegentka opisała przełomy jakie nastąpiły po kampanii „Koniec Epoki Klatkowej". Podkreśliła, że między innymi dzięki staraniom CIWF od 2007 roku na terenie Unii Europejskiej zakazane jest trzymanie cieląt w kojcach za kratami z litymi ścianami, a od 2012 roku nie jest dozwolone przetrzymywanie kur niosek w tzw. klatkach bateryjnych (o niewielkiej przestrzeni, w których kury były unieruchomione i nie miały możliwości drapania podłoża, co jest ich podstawową potrzebą). Idąc dalej, w 2013 roku zakazano zamykania świń w okresie ciąży w metalowych kojcach. Aktualnie trwa kampania CIWF i innych organizacji na rzecz uregulowania minimalnych wymogów dotyczących hodowli królików (rynek obejmujący ok. 300 mln zwierząt rocznie).

Drugi panel poświęcony był ochronie zwierząt nieudomowionych, a wystąpiły w nim: adw. Karolina Kuszlewicz, autorka bloga „W imieniu zwierząt i przyrody - głosem adwokata" („Ochrona karpi przed niehumanitarnym traktowaniem"), Agnieszka Gruszczyńska ze Stowarzyszenia Prawnicy na Rzecz Zwierząt („Utrzymywanie zwierząt gatunków niebezpiecznych"), adw. Agata Szafraniuk z ClientEarth - Prawnicy dla Ziemi („Ochrona zwierząt dzikich – bariery prawne") oraz adw. Zuza Warso - członkini Zespołu ds. Kobiet przy NRA („Sytuacja prawna zwierząt doświadczalnych").

Referat **adw. Karoliny Kuszlewicz** opierał się na wygranej przed Sądem Najwyższym sprawie

dotyczącej ochrony karpi przed niehumanitarnym traktowaniem (sygn. akt II KK 281/16). Prelegentka podkreśliła, że w szczególności w okresie przedświątecznym przepisy ustawy są ignorowane przez sprzedawców ryb i kupujących. Nadużycia obejmują m.in. pozostawianie żywych ryb bez wody, chwytanie ich w brutalny sposób, stłoczenie w basenach lub skrzynkach, czy pakowanie do worków foliowych bez wody. W powołanym wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że ponieważ naturalnym środowiskiem ryb jest środowisko wodne, to zasadą powinno być transportowanie, przetrzymywanie i przenoszenie ryb w środowisku wodnym, a więc takim, które zapewnia im właściwe warunki bytowania, czyli możliwość egzystencji zgodnie z ich potrzebami gatunkowymi. SN przesądził także, że opisane powyżej sytuacje należy badać pod kątem znęcania się nad rybą, nawet jeżeli osobnik te praktyki przeżyje. Ponadto, Sąd Najwyższy potwierdził, że za pakowanie ryby odpowiada sprzedawca, zaś życzenie klienta w tym zakresie nie zwalnia sprzedawcy z odpowiedzialności karnej. O innych nieoczywistych przypadkach ochrony zwierząt mówiła także w swoim wystąpieniu **Agnieszka Gruszczyńska**, która omówiła problematykę gatunków niebezpiecznych, czyli zwierząt nieudomowionych, utrzymywanych przez człowieka i powodujących zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Według prawniczki, problemem w tym wypadku jest także zapewnienie zwierzęciu odpowiedniego poziomu dobrostanu, stąd też generalny zakaz posiadania i przetrzymywania takich zwierząt, sprowadzania ich z zagranicy, sprzedaży, wymiany, wynajmu, darowizny i użyczenia podmiotom nieuprawnionym (art. 73 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody). Niestety, ponieważ zakaz posiadania i przetrzymywania oraz sprowadzania z zagranicy nie obejmuje cyrków i ogrodów zoologicznych, to dużym problemem stają się osoby, które rejestrują tego rodzaju działalność i przetrzymują zwierzęta niebezpieczne – w rzeczywistości takiej działalności nie prowadząc. **Adw. Agata Szafraniuk** z Fundacji ClientEarth poruszyła z kolei problematykę zwierząt dzikich na przykładzie prowadzonej wycinki w Puszczy Białowieskiej i zagrożenia płynącego z niej dla żyjących tam gatunków zwierząt (np. sóweczka i dzięcioł trójpalczasty). Zdaniem prelegentki, słabością polskiego systemu prawnego jest, że nie jest możliwe skuteczne zaskarżenie decyzji Ministra Środowiska, zatwierdzającej plan urządzania lasów – zgodnie bowiem z postanowieniem Naczelnego Sądu Administracyjnego (sygn. akt II OSK 2336/17) jest to decyzja wewnętrzna, podejmowana w związku z wykonywaniem zadań o charakterze właścicielskim i jako taka nie podlega kontroli. Adw. Szafraniuk zwróciła także uwagę na „sanitarny" odstrzał objętego ścisłą ochroną żubra (nie tylko w Puszczy Białowieskiej, lecz i w Puszczy Knyszyńskiej i Puszczy Boreckiej), który w jej opinii stanowi furtkę do procederu organizowania odpłatnych polowań. Co więcej, wieloletnie plany łowieckie, przygotowywane na podstawie szacunkowych danych zapewnianych przez myśliwych, które, według organizacji pozarządowych, są zawyżane, nie są poddawane strategicznej ocenie wpływu na środowisko. W ostatnim referacie **adw. Zuzanna Warso** zwróciła z kolei uwagę na sytuację prawną zwierząt wykorzystywanych w badaniach naukowych, podkreślając, że przepisy dotyczące eksperymentowania na zwierzętach powinny być efektem ważenia wartości dobrostanu zwierząt i wolności badań naukowych, niestety jednak – często są efektem ważenia zysków i strat. Prelegentka przytoczyła obowiązujące przepisy międzynarodowe (Europejska Konwencja w sprawie ochrony zwierząt kręgowych wykorzystywanych do celów doświadczalnych i innych celów naukowych z 1986 roku oraz Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/63/UE z dnia 22 września 2010 roku w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych) oraz krajowe (ustawa z 15 stycznia 2015 roku o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych) w zakresie zasad, które określają, jak prowadzić badania na zwierzętach i jak utrzymywać zwierzęta do tych celów. Przedstawiła także największe kontrowersje związane z wprowadzeniem przepisów w Polsce (zakaz stosowania zabiegów uniemożliwiających zwierzętom poddawanym procedurom wydawanie głosu) i zwróciła uwagę na to, że na podstawie przepisów dalej dozwolone jest zadawanie zwierzętom bólu. Wspomniała o procedurach dopuszczalnych i niedopuszczalnych ze względu na gatunki (ograniczenia w stosunku do zwierząt z rzędu naczelnych i z gatunków zagrożonych). Omówione zostały podstawowe zasady działania Krajowej i lokalnych Komisji Etycznej do Spraw Doświadczeń na Zwierzętach, które udzielają i zmieniają zgody na przeprowadzanie doświadczeń.

Konferencję zamknął wykład **prof. Andrzeja Elżanowskiego** "O potrzebie szerokiego spojrzenia na ochronę zwierząt". Prof. Elżanowski postawił w nim tezę, iż powodem rosnącej rozbieżności między nasileniem retoryki praw zwierząt a praktyką traktowania podmiotów pozaludzkich jest fiasko

przenoszenia praw człowieka na zwierzęta. Według profesora, zrównanie niewspółmiernych interesów prowadzi do nadużycia doktryny w sterze ludzkiej i do krzyczącej niesprawiedliwości wobec zwierząt, np. zrównuje zadawanie przedśmiertelnych męczarni zwierząt z pozbawieniem możliwości wykonywania obrzędu ludziom. W ocenie prelegenta, w sytuacji, gdy prawo grupy ludzi sprzeciwia się prawu zwierząt, powszechnie przyjęte prawa człowieka nadają już na wejściu przewagę każdemu ludzkiemu roszczeniu w starciu z permanentnie dyskusyjnymi prawami zwierząt. Jedynym rozwiązaniem tej sytuacji jest, według profesora, wypracowanie reguł współistnienia i porzucenie retoryki praw i wolności zwierząt na wzór ludzkich. W tym zakresie prof. Elżanowski zwrócił uwagę na teorię S. Donaldson i W. Kymlicka zawartą w książce „Zoopolis. A Political Theory od Animal Rights" z 2011 roku, w której proponuje się całościową rekonceptualizację stosunku ludzkich społeczeństw do zwierząt i współistnienie dostosowane do potrzeb i możliwości wszystkich zainteresowanych. Autorzy dzielą zwierzęta na trzy kategorie, którym przyznaje się odmienne prawa: zwierzęta udomowione byłyby współobywatelami, reprezentowanymi przez opiekunów, zwierzęta synantropijne taktować należałoby jak współmieszkańców, a zwierzęta dzikie jako suwerenów na swoich terytoriach. Prof. Elżanowski zwrócił uwagę, że nawet jeżeli te kategorie są utopijne dla konstytucjonalistów, to trafnie wskazują na potrzebę opracowania zróżnicowanych uprawnień dla różnych grup podmiotów pozaludzkich. Takie rozwiązanie zakłada jednak nie tylko przyznanie podmiotowości prawnej istotom poza-ludzkim, ale również opracowanie osobnych kodeksów dla tych poszczególnych grup zwierząt, ocenę ich uprawnień i ukształtowanie ludzkich obowiązków wobec nich. Zdaniem profesora, jest to ambitne i ogromne zadanie dla prawników, teraz i w przyszłości.

Adw. Emilia Barabasz

czytaj również: Różne zwierzęta różna ochrona? Konferencja o styuacji prawnej zwierząt

[1] Informacja o wynikach kontroli "Zapobieganie bezdomności zwierząt" (P/16/058) https://www.nik.gov.pl/plik/id,11233,vp,13582.pdf










ADWOKATURA
POLSKA






Umowa pisana szyfrem?


WOKATURA
POLSKA




ADWOKATURA
POLSKA

